Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 32. Łowicz, piątek 7 sierpnia 1931 r. Rok XXII.

ŁOWICZANIN

Z KSIĘGOZBIORU * Emila Balcera w Łowiczu *

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. Nekrologi i reklamy 1 złoty.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80groszy. Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52. Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH

pod Tarnowem

poleca wypróbowane, najnowocześniejsze, najbardziej skuteczne i tanie nawozy azotowe:

Saletrę Wapniową (t. zw. „Norge“), Siarczan Amonowy, Saletrzak, Saletrę „Nitrofos“ (normalną) i tanią Saletrę „Nitrofos 10“.

Przed kupnem nawozów azotowych prosimy żądać naszych próbek i cenników. Za pośrednictwem Organizacji Rolniczo-Handlowych — kredyt. Pierwszorzędne opakowanie. Fabryka udziela bezpłatnie porad w zakresie stosowania nawozów. 3—1

Dr. ST. ROTSTAD

powrócił.

ulica Marszałka Piłsudskiego 15.

4.30 — 6.30.

Sześciolecie Ligi Morskiej i Rzecznej w Łowiczu.

Sprawozdanie z działalności Ligi Morskiej i Rzecznej, Oddziału w Łowiczu za czas od 26 kwietnia 1925 r. do dnia 1 stycznia 1931 roku.

(Ciąg dalszy).

W pierwszych dniach marca 1929 r. inż. Skomorowski wygłosił dwa odczyty p. t. „Podróże polarne, walka o bieguny ziemi od Franklina do Amundsena". Z odczytów osiągnięto Zł. 115.00, z czego Zł. 100.00 (sto) ofiarowano I-ej drużynie Żeglarskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego na kupno kajaka, pozostałe zł. 15.00 przekazano Komitetowi budowy pomnika w Gdyni, p. n. „Zjednoczenie Ziem Polskich". Następny odczyt, w dn. 16 maja wygłosił generał Zaruski na temat „Moja podróż na Witeziu" oraz wyświetlił film, ilustrujący polską pracę w Gdyni. Czysty zysk zł. 65.20 przekazano K. F. N. W dalszym ciągu akcji propagandowej uchwalono w dn. 5 sierpnia prosić prezesa p. Głuchowskiego o wygłoszenie odczytu na temat polityki kolonjalnej. Z powodów od Zarządu niezależnych odczyt ten się nie odbył. Zakupiono za 100 zł. książek naukowych—morskich. Delegatem na Zjazd w Poznaniu wybrano p. W. Doleżala i uchwalono wniosek o połączeniu L. M. R. z K. F. N. Za czas od 1 stycznia 1929 r. do 1 stycznia 1930 r. otrzymano 1800 egzemplarzy miesięcznika: „Morze". Finansowo 1929 r. przedstawia się w następujących liczbach: przychód 1874,36, rozchód 1799,88, z czego Zarządowi Głównemu przekazano: zł. 1096.77. W kasie na dzień 17 grudnia 1929 r. było zł. 74.48. W dniu 1 stycznia 1930 r. skład osobowy Zarządu stanowili: p. p. Wł. Doleżal,—prezes, Z. Strzeszewski—wiceprezes, W. Strawiński—skarbnik, M. Szajding—sekretarz, Z. Kaczorówna—inkasentka. Z dn. 7 lipca, wobec ustąpienia p. p. Strzeszewskiego, Szajdinga i Strawińskiego, Zarząd składał się z prof. W. Doleżala—przewodniczącego, p. Rembowskiej—sekretarki, Logina—skarbnika, Z. Kaczorówny—inkasentki. Od 26-IX do 1 I 1931 r. skład Zarządu był następujący: prof. W. Doleżal, prezes, p. Wiąckowski, zastępca, członkowie Zarządu: p. Tomczyk, p. Konopnicki, p. Login—skarbnik, p. Rembowska—sekretarka, p. Kaczorówna—inkasentka. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą: Dr. Terajewicz, jako przewodniczący, M. Klimecki i Grefkowicz—członkowie.

W ciągu 1930 r. Zarząd zbierał się dwanaście razy w dn. 5 września zwołał Walne Nadzwyczajne Zgromadzenie. Komisja Rewizyjna zbierała się dwukrotnie 20 i 29 stycznia 1930 r. Liczba członków wahała się od 160 do 180. Zorganizowano obchód 10-lecia Odzyskania dostępu Polski do morza; w dn. 8, 9, 10, 11 i 12 lutego.

1) Dnia 8 lutego 1930 r. o godzinie 18 odbył się pochód orkiestr przez ulice miasta.

2) Dnia 9 lutego o godzinie 9 rano odegrano hejnał z wieży ratuszowej; o godzinie 10—odprawiono uroczystą mszę w kościele po Pijarskim.

3) Dnia 11 lutego organizowano obchody w szkołach.

4) Dnia 12 lutego o godz. 19.30 odbyła się uroczysta Akademja:, w Akademji brał udział red. „Morza" p. Tetzlaff. Tygodnik: „Łowiczanin" niemal całkowicie był poświęcony tej uroczystości (vide Nr. 6 z dn. 7/II 1930 r. „Łowiczanin"). Z inicjatywy przewodniczącego zorganizowano w kwietniu i maju 1930 r., z cykl odczytów o Polonji na emigracji j Zagadnieniach Kolonjalnych. Zaproszono następujących fachowych prelegentów: p. p. B. Pawowicza gdr. P. T. E., który w dniu 9 kwietnia wygłosił dwa odczyty o Polonji w Brazylji: dla młodzieży i starszej generacji, bogato ilustrowane przezroczami p. Mazurkiewicza, b. konsula, który w dn. 21 maja, wygłosił odczyt o Polonji w Kanadzie, ilustrowany pięknemi przezroczami: p. magistra nauk Malessę, który w dniu 25 maja wygłosił odczyt o Brazylji i innych terenach emigracyjnych—specjalnie dla ludu—bezpłatny odczyt; p. Fr. Lypa, który w dn. 4 czerwca wygłosił odczyt o Angoli. Po tej akcji propagandowo-odczytowej zorganizowano „Tydzień emigranta Polaka". Do tej akcji przystąpiono bez grosza, a zakończono czystym dochodem zł. 370 82 gr. który przekazano do P. K. O. na konto Nr. 21939. Należy podkreślić fakt bardzo smutny i niepożądany w pracy społecznej, tak doniosłej: do powiatowego komitetu, na zaproszeaie p. Starosty, zgłosiło się około 15 osób, całą zaś akcję prowadzili: p. W. Doleżal i referent Kielawa. Mimo to rozesłano setki broszur do nauczycielstwa powiatowego, gmin i księży. W dn. 5 września Walne Zgromadzenie przy współudziale wszystkich przedstawicieli Starostwa, miasta, instytucyj społecznych, powołane przez Zarząd L. M. R, uchwaliło rezolucję protest przeciwko wystąpieniom ministra Rzeszy Niemieckiej; wyłoniono komitet wiecowy w składzie: p. Fr. Ciechański, przewodniczący, profes. Wł. Doleżal—zastępca, Dyr. E. Biegański, p. W. Tomczyk, p. P. Mauler, p. A. Cieszkowski, X. Zawadzki.

Dnia 14 września odbyto pod gołem niebem wiec—protestacyjny przeciwko zakusom Rzeszy.

Program protestu: 1) 14 września o godz. 12 zbiórka na Rynku im. Kościuszki wszystkich organizacyj społecznych ze sztandarami, 2) przemówienie o rezolucję, 3) odśpiewanie „Roty" i odegranie hymnu państwowego przez miejscowe orkiestry, 4) Pochód przez ulice miasta.

(c. d. n.)

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W zamieszczonej w Nr. 31 „Łowiczanina" części, sprawozdania z działalności Oddziału L. M. i R. w Łowiczu między innymi znalazł się następujący ustęp, odnoszący się do mnie i I-ej Drużyny Żegl. im. Ks. J. Poniatowskiego.

„Jednocześnie harcerze: T. Gumiński i W. Doleżal, studenci Uniwer. Warszawskiego, podjęli propagandę i organizowanie I ej drużyny żeglarskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego".

Szczegóły wyżej przytoczone zawierają w sobie dwie nieścisłości. W r. 1928 nie zostało podjęte „organizowanie I-ej drużyny żeglarskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego", gdyż ta istniała wtedy już jako zwykła prawie od lat trzynastu, ale jako druży-

Geneza i Dzieje „Sokoła" w Kongresówce
1905 — 1930.

(Ciąg dalszy)

Po ustawieniu się drużyn na boisku, ówczesny prezes gniazda Warszawy I staje na trybunie w towarzystwie sekretarza dh. Stanisława Brzostowskiego, i ten ostatni odczytuje donioslym głosem, spisany na pergaminie, akt otwarcia sokolni:

„Roku 1906, dn. 1 lipca, pierwsze powstałe w zaborze rosyjskim gniazdo Sokołów, zawiązane w dn. 7 listopada 1905 r. za prezesury Klemensa Starzyńskiego, przewodniczącego wydziałowi, złożonemu z druhów: Stanisława Brzostowskiego, Antoniego Dziedzickiego, Zygmunta Dobrowolskiego, Marjana Dubowskiego, Jana Guirarda, Mieczysława Grzybowskiego, Feliksa Grędzińskiego, Tadeusza Koszutskiego, Karola Malczewskiego, Antoniego Piotrowskiego, Stanisława Popowskiego, Stanisława Smolińskiego, Marjana Straszaka, Wojciecha Linkiewicza, Mieczysława Wróbla, przy pomocy Tow. Wyścigów Konnych i jego prezesa Adama Michalskiego, otworzyło uroczyście w obecności przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, zebranych w liczbie około 20.000 w parku dawnych wystaw rolniczych pierwszą w zaborze rosyjskim sokolnię.

Aby sokolnia ta była po wiek wieków źródłem siły ciała i hartu ducha, uczelnią jedności, zgody i miłości bratniej, słowem—wszelkich cnót sokolich".

Po odczytaniu aktu, przemawiał dh. prez. Starzyński, który przy ostatnich słowach przemówienia wypuścił z klatki na wolność żywego sokoła. Ptak zatoczył kilka kręgów ponad boiskiem i usiadł na jednem z drzew. Jednocześnie, z momentem zerwania się sokoła do lotu trębacze ponownie zagrali fanfarę, otwarły się środkowe wierzeje hali, ukazał się w nich pluton sztandarowy, a na szesnaście masztów, tworzących środkiem boiska szpaler, jednocześnie wciągnięto purpurowe proporce z widniejącemi na nich hasłami i dewizami.

Pada komenda: — Baczność!

Dobosze biją w bębny, orkiestry grają marsza Sokołów, a pluton sztandarowy środkiem, pomiędzy masztami, uroczystym marszem posuwa się naprzód. Naczelnicy i plutonowi salutują, publiczność obnaża głowy i w uroczystem skupieniu, ze łzami w oczach, wpatruje się we wspaniały widok.

Szesnastu druhów stanowi asystę sztandaru. Kierują się ku trybunie i na komendę:—„Stanąć — stój!"—zastęp, jak wryty, zatrzymuje się w miejscu.

Na mównicy ukazuje się ś. p. dh. Stanisław Popowski, redaktor czasopisma „Sokół", późniejszy prezes Związku sokolstwa polskiego, i jako mistrz żywego słowa, wygłasza przepiękne przemówienie, w którem podkreśla ukochanie i pragnienie wolności, do której stęskniona jest dusza każdego Polaka. Po nim zabierają głos przedstawiciele różnych instytucyj, poczem odczytano depesze, nadesłane ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla, Poznania i Zgierza oraz z Petersburga, Pragi Czeskiej i wielu innych miejscowości.

(d. c. n.)

nowy, objąwszy to stanowisko po dh. Wl. Doleżalu, przeprowadziłem jedynie gruntowną reorganizację drużyny, przekształcając ją na wodną.

Dh. Wl. Doleżal aczkolwiek pozostał członkiem drużyny, to jednak zgoła żadnej roli przy podjętej przeze mnie pracy ani wtedy, ani później, nie odegrał chociażby dla tej prostej przyczyny, że o ile pamiętam, przebywał wówczas zasadniczo w Warszawie a nie w Łowiczu. Fakt ten może potwierdzić każdy, kto w owym czasie bezpośrednio stykał się z pracą harcerską na terenie gim. męskiego.

Swego czasu byłem obecny na zebraniu walnem członów L. M. i R., gdzie sprawozdanie omawiane było odczytane, ale niestety ustęp bezpośrednio mnie interesujący, uszedł mej uwagi, przeto więc obecnie uprzejmie proszę P. Redaktora o pomieszczenie tych kilkunastu słów na łamach swego pisma gwoli prawdzie.

Zgóry dziękując za uprzejmość, łącze wyrazy szacunku.

T. I. Gumiński
b. drużynowy I-ej Druż. Żegl.
im. Ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu.

Łowicz, d. 6 sierpnia 1931 r.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Kajetana W.
Sobota Cyrjaka.
Niedziela 11 po Sw., Romana M.
Poniedziałek Wawrzyńca M.
Wtorek Zuzanny i Dygny P.
Sroda Klary P.
Czwartek Hipolita i Lasjana M. m.

Wschód słońca 4.06. Zachód 7.19.

— **Kompanja do Miedniewic.** Tradycyjna Kompanja z Łowicza na dzień 2 sierpnia M. B. Anielskiej do Miedniewic, wyruszyła w sobotę o godzinie 8 rano pod przewodem ks. Owczarka, wikarjusza kolegjaty. Zdawało się że deszcz zaniósł się na dłużej przy wyruszeniu kompanji, lecz później ustał i zanim pątnicy doszli do Miedniewic, ubrania im powysychały. Zjazd był bardzo liczny, było przeszło 10 kompanji, niektóre były i z poza Warszawy. Trudność była w wynalezieniu noclegu, tak nawet, że część kompanji Łowickiej przytuliła się na chórze. Zakonników niezauważono. Nabożeństwa odprawiali księża świeccy. Nastrój był bardzo podniosły. Łowicka kompanja powróciła w niedzielę o godzinie 8-ej wieczorem uskarżając się jedynie na zbytnie gorąco.

— **Prośba.** Wielebnego Księdza, z którym rozmawiałem w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łowicza, wieczorem dnia 27 lipca — uprzejmie proszę o łaskawe podanie adresu do Redakcji Tygodnika „Łowiczanin".

— **Dwaj harcerze.** Stali mieszkańcy Łowicza pp. Józef Pągowski i Zygmunt Wichner jako reprezentanci miejscowego hufca w dniu 5 b. m. wyruszyli pieszo w celu zwiedzenia kraju i wyćwiczenia polowego.

Noclegi w czasie podróży odbywać będą pod namiotem łaskawie ofiarowanym przez pułkownika dypl. 10 p. p. pana Morawskiego.

Młodym harcerzom Szczęść Boże!

— **O kilka kwiatków.** W obec strojenia grobów kwiatami na cmentarzach, zwłaszcza w obecnej porze, czy ogrodnik miejski nie mógłby w wolnym czasie zasadzić troszkę kwiecia przy pomniku „Synom ziemi łowickiej". Od czasu do czasu ktoś nawet z przyjezdnych rzuci wiązankę kwiecia, lecz w czasie upałów kwiaty prędko więdną i mogiła robi wrażenie dawno nieodwiedzanej. Dopóki trwa sezon kwiatowy, jakby to było pięknie, gdyby choć co niedziela włożono kilka świeżych kwiatków w zdobiące pomnik kamienne urny.

— **Z działalności Samorządu miasta Łowicza.** Elektrownia Okręgowa w Łowiczu dostarcza od dnia 12 listopada 1930 r. prąd dla miasta Sochaczewa, a od dnia 16 kwietnia b. r. dostarcza prąd dla Belgijskiej Fabryki Prochu w Boryszewie pod Sochaczewem. W ten sposób Elektrownia Łowicka z przedsiębiorstwa dotychczas deficytowego, staje się przedsiębiorstwem dochodowem.

Po spłaceniu długów, zaciągniętych na budowę elektrowni, miasto będzie miało z tego źródła stałe dochody, które pozwolą miastu na budowę szkół i innych potrzebnych objektów użyteczności publicznej.

Już dziś z racji dostarczenia prądu dla Sochaczewa i Boryszewa miesięcznie dochody Elektrowni powiększyły się o blisko 8 000 złotych.

Suma ta będzie stale wzrastać, gdyż zapotrzebowanie prądu w Sochaczewie jest coraz większe. W ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy zainstalowano w Sochaczewie 5 nowych silników (motorów), a oświetlenie uliczne powiększono o 50%.

Miasto Sochaczew przystępuje obecnie do elektryfikacji przedmieścia Rozlazłów i Boryszew.

Jak z tego widać, Elektrownia Łowicka ma wielką przyszłość przed sobą. To też słuszne było stanowisko Zarządu Miasta Łowicza, ażeby odrzucić ofertę szwedzkiej firmy „Elektro-Invest", która chciała tutejszą elektrownię wydzierżawić na 40 lat.

— **Cukier krzepi a miód daje zdrowie.** Niestety, pierwszy artykuł jest drogi, jeżeli zaś chodzi o miód, to w Łowickiem nie tylko że go niebędzie zawdzięczając atmosferycznym warunkom, ale co gorzej, pszczoły trzeba będzie podkarmiać.

Pewien z gospodarzy wiejskich w Łyszkowickiej gminie (fakt) niemając pieniędzy a chcąc kupić soli postanowił podebrać pszczoły. Rezultat? Z dwuch kurszek zaledwie zdołał zabrać ¼ litra, wyraźnie pół litra.

— **Pod adresem rolników.** Czerpiemy wiadomości z „Rolnika Ekonomisty" p. Jerzego Gościckiego który pisze—że perspektywy na pierwsze miesiące rozpoczynającego się roku gospodarczego nie są pomyślne. Nowa kampanja zbożowa rozpocznie się przy cenach niższych od cen roku poprzedzającego. Zwyżka cen która prawdopodobnie nastąpi w drugiej połowie roku gospodarczego pozwoli gospodarstwom zasobniejszym, które zdołają przetrzymać większe ilości zboża, uzyskać korzystniejszą cenę przeciętną, ale gospodarstwa słabe będą musiały sprzedać gros swych zbiorów po niskich cenach okresu jesiennego co rzecz jasna postawi je w trudnem położeniu.

— **O jeździe na rowerach.** Jak się dowiadujemy, Władze Ruchu Kołowego w Warszawie przygotowują zarządzenie na podstawie którego wszyscy rowerzyści niestosujący się do wskazań w niem ujętych pociągani będą do odpowiedzialności karno administracyjnej.

Podobno i w Łowiczu w swoim czasie było wydane odpowiednie przepisy jak się mają zachowywać miejscowi rowerzyści; niestety przepisy te są ignorowane przez lekkomyślnych. Jazda na chodnikach w alei Sienkiewicza uprawianą jest w sposób bezwględny nawet bez uprzedzenia przechodnia alarmowym, dzwonkiem których brak przy rowerach jak również i numerów roweru.

Niedawno jakiś młody człowiek najechał z za węgła na staruszkę i zawdzięczając tylko że padła na mur, nie złamała nogi.

Pożądanem również jest ażeby na chodnikach nie rzucano pestek od wiśni i niedojedzonych owoców które łatwo powodują upadek przechodnia, co miało miejsce kilka dni temu, że przechodzący koło budki z wodą sodową i owocami poślizgnął się i padł potłukłszy się dotkliwie.

— **Cennik**. Na podstawie rozporządzenia Wojewody Warszawskiego z dn. 14 X-30 r. o przekazaniu Państwowym Powiatowym Władzom Administracji Ogólnej uprawnienia do wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby, po wysłuchaniu opinji Powiatowej Komisji do badania cen, wyznaczone zostały następujące ceny:

Mąka żytnia 65% za 1 kgr. 31 gr., mąka razowa za 1 kgr. 26 gr., mąka pszenna za 1 kgr. 36 gr., chleb żytni pytlowy 36 gr., chleb żytni razowy 28 gr., bułki pszennej 1 kgr. 62 gr., bułki pszennej 80 gram. 5 groszy.

Powyższe ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu.

Magistrat.

Z kraju.

-z- Zgon ministra W. R. i O. P. d-ra Sławomira Czerwińskiego. Dnia 4 sierpnia o godz. 11.45 zmarł na skutek niedomagań mięśnia sercowego minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego d-r Sławomir Czerwiński. Zmarły urodził się dnia 24 października 1885 r. w Sompolnie, w woj. łódzkiem. Kształcił się początkowo w Kaliszu. W 1905 roku był jednym z organizatorów „strajku szkolnego" na terenie gimnazjum, poczem udał się na studja do Krakowa, gdzie w 1910 r. ukończył wydział filozoficzny Uniw. Jagielońskiego. Po ukończeniu studjów poświęcił się pracy pedagogicznej, pracował początkowo jako nauczyciel, później jako dyrektor w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie. W 1919 r. powołany został na stanowisko wizytatora, dnia 31 sierpnia 1928 r. na stanowisko podsekretarza Stanu; dnia 14 kwietnia 1929 r. na stanowisko ministra.

-z- „Wilk", „Ryś", „Żbik", „Wicher" i „Burza". W pierwszej połowie sierpnia wpłyną do portu Gdyńskiego ze stoczni Francji pierwsze nasze łodzie podwodne: „Wilk", „Ryś" i „Żbik".

Oprócz tych jednostek bojowych poddany jest próbom w Cherbourgu drugi nasz kontr-torpedowiec „Burza"—rodzony brat „Wichra", na którym odbył powrotną podróż marsz. J. Piłsudski z Madery.

Ta pancerna armada ma obronić nasze wybrzeże przed niemieckiemi pancernikami: „A", „B", „C"... w razie napadu.

Jak słychać w związku z przybyciem nurkowców odbędzie się wielka uroczystość w Gdyni.

Niebawem zapewne, z ofiar społecznych, będzie zakupiona łódź p. n. „Odpowiedź Trewiranusowi", na budowę której Komitet Obchodu 10-lecia zebrał około 2½ tysiąca złotych, a oddział L. M. i K. dwieście złotych. Dla przyśpieszenia tej akcji należy gremjalnie zapisywać się na członków L. M. i K., wówczas Niemcy zrozumieją nasz polski pancerny alfabet.

W. Doleżal
prezes oddziału.

-z- Okoliczności, towarzyszące napaści Ilustrowanego Kurjera Codziennego przedstawiają się w następujący sposób:

W związku z działalnością propagandową Ligi M. i K., Zarząd Główny przedsięwziął wydawnictwo szeregu prac popularnych.

Pomiędzy wydanemi przez Ligę M. i K. pracami, znajduje się broszura Inż. Z. Dunin-Marcinkiewicza p. t. „Polska i Jej dostęp do morza". Inż. Z. Dunin-Marcinkiewicz znany jest ze swoich prac graficzno-statystycznych, wobec czego Liga chętnie wyzyskała prawo reprodukcji tej pracy. Praca ta spotkała się z dobrem przyjęciem w szeregu pism, które dały sprawozdania. Dnia 20 czerwca r. b. Ilustrowany Kurjer Codzienny umieścił artykuł w związku z poruszeniem opinji publicznej atakami niemieckiemi na Pomorze, reprodukując z cytowanej broszury Inż. Z. Dunin-Marcinkiewicza dwa grafikony, nie przestrzegając praw wydawcy i autora.

Z uwagi, że wolno było w tym czynie dopatrzeć się naruszenia praw materjalnych Ligi, która musi ponosić koszta i ryzyko swoich wydawnictw propagandowych, Zarząd główny wystosował znane pismo do wydawnictwa Ilustrowanego Kurjera Codziennego z odpowiedniem roszczeniem finansowem.

Roszczenie to spotkało się z wystąpieniem ze strony I. K. C., którego nie potrzebujemy charakteryzować.

Wystąpienie I. K. C. spowodowało akcję ze strony Zarządu Ligi, o której była mowa wyżej.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej nie wątpi, że szerokie rzesze członków Ligi zrozumieją, że niesłychana co do treści i formy napaść na Ligę musi być odparta.

Spór o dobre imię Ligi powierzono sądowi Rzeczypospolitej — walka o program — pozostaje jak i dotąd udziałem członków Ligi i jej władz.

Choroby przewodu pokarmowego u drobiu: biegunka, cholera i tyfus.

Przy końcu miesiąca lipca, w sierpniu i na początku września najczęściej choruje drób. Spotykamy zaburzenia żołądkowe, a często i choroby zakaźne, wskutek których drób pada masowo.

Hodowca ma wielkie trudności z leczeniem, które mu się najczęściej niebardzo udaje, głównym jego zadaniem jest umiejętne zapobieganie chorobom i nie dopuszczanie do ich rozszerzenia.

Biegunka pojawia się u pojedyńczych sztuk lub zaczyna chorować całe stadko, a wtedy możemy obawiać się, że jest to już biegunka zakaźna. Najczęściej spotykamy ją u drobiu zamkniętego w ciasnych pozbawionych zieleni wybiegach.

Przyczyny są różne—jeżeli odchody są ciemno żółtego koloru, to napewno daliśmy zadużo otrąb do paszy. Otręby pszenne są bardzo zdrowym, bogatym w białko pokarmem, ale zadawane w zbyt wielkich ilościach powodują biegunkę—tymczasem jest to pasza której zwykle gospodynie nie żałują i zarabiają ją hojnie zlemniakami. Nie powinno się dawac więcej, jak 20 do 25 gramów na sztukę, to jest ½ funta na 10 sztuk.

Drugim powodem biegunki jest często ciepła nagrzana na słońcu woda. W czasie upałów poidełko powinno stać w cieniu, woda musi być często zmieniana — dobrze jest dodać na 1 litr (kwartę) wody—łyżeczkę kwasu solnego, albo szczypte nadmanganianu potasu, tak żeby woda była lekko zaróżowiona, niektórzy z wielkim powodzeniem stosują siarczan żelaza 5 gramów (pół łyżeczki herbacianej) na kwartę wody.

W czasie upałów drób gorzej trawi i łatwiej choruje na żołądek. Wszelkie bakterje — zarazki łatwo się rozmnażają w nieco wilgotnym cieple panującym w letnim okresie w Polsce. Resztki jedzenia pozostawionego w korytkach lub wygrzebanego przez kury na ziemię fermentują, rozwijają się w nich różne bakterje gnilne—kury chętnie wydziobują te resztki i w skutek tego następuje zarażenie przewodu pokarmowego. Dlatego też korytka powinny mieć ochronny pałączek, przeszkadzający do wyrzucenia pazurami i dziobem paszy, oraz muszą być

codziennie opróżnione z pozostałej paszy i czysto wymyte najlepiej roztworem ługu lub też 1% roztworem kreoliny (łyżka na wiadro wody.) U nas niestety wrzuca się świeże jedzenia kurom na resztki zepsutej, często zapleśniałej paszy, a ile to razy widzę że koło korytka drobiowego w ładne ciepłe poranki po deszczu—wygląda jakby kto puch rozsypał—to tak pleśn wyrasta na resztkach wygrzebanych pokarmów. Kury spacerują, grzebią—wydziobują te resztki z pleśnią, a my się potem dziwimy skąd znów nasze kokoszki mają biegunkę.

W razie pojawienia się tej choroby możemy stosować następujące środki zapobiegawcze: do wody dezynfekcja, jak o tem wyżej było mówione, do paszy dwa razy na tydzień po łyżeczce kwasu siarczanego na dziesięć sztuk drobiu. Można dawać do picia, albo zamieszany z ziemniakami. Odwar z piołunu (1 łyżka suszonego ziela na 1 szklankę wody) zaparzyć i potem zmieszać z paszą, razem z piołunem nie odcedzając) albo też gotowany świeży piołun. Chore sztuki koniecznie odłączyć od reszty stadka. Jeżeli nie przedstawiają większej wartości, najlepiej je zabić.

Jeżeli jednak koniecznie chcemy je leczyć, to dajemy albo jedną kroplę opjum, lub 4 krople Inoziemcowa 2 razy dziennie w łyżeczce wody, doskonale też robią pigułki chyliczkowskie, które przyrządzamy w następujący sposób.

1 łyżka terpentyny weneckiej (gęstej jak żywica) 1 łyżka smalcu, łyżeczka kwiatu siarczanego, mąki żytniej ile wejdzie—robi się ciasto jak na kluski—i daje się po dwie pigułki wielkości grochu na sztukę naczczo. Gęsiom wielkości śliwki.

Gorsza jest sprawa jeżeli w gospodarstwie naszym wybucha choroba epidemiczna, jak naprzykład cholera lub tyfus. Dwie te choroby są do siebie tak bardzo podobne, że właściwie tylko badanie bakterjologiczne, przez lekarza specjalistę, może je rozróżnić. Na cholerę pada i choruje wszelki drób; kury, gęsi indyki — stosunkowo najmniej kaczki, na tyfus przeważnie młodzież drobiowa, stare sztuki i drób wodny rzadziej.

Cholera Drobiowa.

Przyczyną tej choroby jest zarazek — prątek cholery po łacinie Bacterium cholera gallinarum. Zarazki są bardzo wytrzymałe—znajdują się w wydzielinach. Choroba miewa przebieg albo gwałtowny, kiedy zaraz pada drób całemi dziesiątkami, lub słabszy, kiedy kury chorują przez kilka dni i dopiero padają. Czasami oba objawy spotykamy naraz—jedne sztuki chodzą osowiałe z nastraszonemi piórami, chore na biegunkę, z dzioba cieknie zielonkawa ślina, inne wesołe, grzebią, jedzą i raptem padają—po kilku skurczach następuje śmierć.

Niektóre kury przechodzą chorobę w lekkiej formie, lecz te są największemi rozsiewaczami zarazy, gdyż przez całe miesiące mogą ją nosić w sobie rozsiewając bakterje razem z odchodami.

Najlepsze wyniki lecznicze daje szczepienie ochronne surowicą, a w 3—4 dni potem szczepionką. Najlepiej jest mieć surowice przyrządzoną ze sztuk padłych lub chorych z danej okolicy, gdyż cholera w różnych stronach przybiera to formy złośliwe to lżejsze. Z tej racji też jeżeli mamy mieć pewną szczepionkę to wysyłamy dwie lub trzy padłe sztuki ekspresem do Zakładu Bakterjologicznego Dr. Serkowskiego Warszawa, Swięto Krzyska 16, jest tam obecnie doktór Reicher, który specjalnie poświęca się badaniu chorób drobiu, lub do Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach, dział Hygieny Zwierząt.

Jeżeli sprowadzamy szczepionkę na chybił trafił nie będąc pewnym, iż dana choroba jest cholerą, możemy jeszcze pogorszyć stan choroby i mieć większe straty drobiu.

Tyfus Drobiowy.

Bardzo często występuje razem lub po chorobie u świń przy tak zwanej chorobie świńskiej, zarazki są podobne do bakterji tyfusu drobiowego. Na chorobę tę padają przeważnie młode kury 5—6 miesięcznie sztuki. Spotykałam okolice gdzie choroba ta zjawia się co roku w jesieni. Szczepionek specjalnych w handlu niema—można je uzyskać posyłając zdechłe sztuki do zakładów bakterjologicznych.

Mamy jeszcze dużo środków domowych, które nie dają tak dobrych wyników jak szczepionki, ale w niejednym wypadku mogą zapobiec szerzeniu się choroby.

A więc przedewszystkiem bardzo dokładna dezynfekcja pomieszczeń drobiowych, dodawanie kwasu solnego lub nadmanganianu potasu do wody. Pigułki chyliczkowskie dla drobiu przez jakiś czas codziennie i czosnek, jeden ząbąk na dziesięć sztuk do paszy.

Mnie osobiście następujący zabieg dał doskonałe wyniki. Kilka kur nagle padło, miały objawy cholery. Wszystkie podejrzane, a było ich w stadku na 18 sztuk trzy, zarżnęłam, reszta została zamknięta w dobrze przewietrzonym kurniku, żeby nie chodziły po ziemi i nie zarażały jej. Jak wiadomo ziemia doskonale przechowuje zarazki. Kurnik był 4—5 razy dziennie spryskiwany 1% roztworem kreoliny, a podłoga, grzędy i gniazda kilka razy dziennie zlewane mlekiem wapiennym z kreoliną. Oprócz tego dawało się środki jak wyżej. Padło jeszcze dwie sztuki i zaraza ustała. Po 10 dniach wypuściło się kury na wybiegi.

Srodek ten jest kłopotliwy, ale daje dobre wyniki, gdyż wszystkie zarazki znajdujące się w wydzielinach były stale niszczone i nie miały możności rozwoju.

O skuteczności zamykania kur w razie wybuchu epidemji, przy stałej dezynfekcji słyszałam też od kilku wybitnych hodowców.

Irena Zabłocka.
Instr. hod. drobiu.

„Głos do Kobiet Wiejskich".

Rozmaitości.

Podsłuchana rozmowa w Alejach Sienkiewicza.

(Autentyczne)

DORKA siedzi na ławce z młodym człowiekiem i coś mu szepcze do ucha.

Od strony ogrodu Kalinowskiego na rowerze nadjeżdża MONIEK i zatrzymawszy się za ogrodzeniem, wykrzykuje:

— Dorka! — moje uszanowanie!...

— A! Moniek — co rozbijasz się na rowerze?

— Mniej, więcej...

— Dokąd zmierzasz? może do Arkadji?...

— Bardzo być może!...

— Kiedy wracasz?

— Ja tylko wiem kiedy wyjeżdżam — nigdy kiedy wrócę... Dorka, możebyś się zemną przejechała?

— Także propozycja!... a gdzież mam usiąść? może na ramie, żebym spadła?...

— No, Dorka, tobie się to pewnie już nieraz zdarzyło!...

— Za bardzo jesteś dowcipny, Moniek, możesz źle skończyć!...

— Moje uszanowanie! a pamiętaj Dorka, że jestem zazdrosny!

— Nie obawiaj się, to Jojne, co koło mnie siedzi jest nieszkodliwe...

Lecz nowoczesny Farys już niedosłyszał słów ostatnich i pomknął jak strzała w kierunku ulicy Warszawskiej.

Em.

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 8 sierpnia b. r. o godz. 7 i 9 wieczór
Niedziela, dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek, dnia 10 sierpnia b. r. o godz. 8 wiecz.

Miłość wilka morskiego ku pięknej tancerce ze spelunki portowej, opisuje wspaniały film

DZIEWCZĘ Z SINGAPORE

w arcydziele morskiem produkcji genjalnego Cecila B. de Mille'a.
Potężny dramat na tle powieści Elliot Clawson p. t. „Miłostki marynarzy".

Nad program: Farsa i tygodnik.

KINEMATOGRAF „EOS"

Sobota dnia 8 sierpnia początek o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 9 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Tajemnica Kajuty Okrętowej

Potężny dramat erotyczno-życiowy, odsłaniający wstrząsającą historję odważnej dziewczyny, oskarżonej o ciężką żbrodnię.

W rolach głównych: męski GEORGE O'BRIEN i urocza NORA LANE.

Nad program: Farsa i tygodnik „Fox Movietone News".

Pamiątka z Łowicza!

Wyszła z pod prasy w drugiem ozdobnem wydaniu powieść Jeńca z Dänholmu (K. Rybackiego) z życia włościan Księstwa Łowickiego:

Księżanka Zocha

Cena zł. 4.

Nabywać mozna w Księgarni Łowickiej i w kantorze drukarni K. Rybackiego. Przy ilości ponad 2 egzemplarze 25 % rabatu, przy 12-tu egzemplarzach oprócz rabatu trzynasty egzemplarz bezpłatnie
(W II wyd. znajduje się marsz strażacki dla chóralnego śpiewu).

Praktyczna książka

„Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt"

przez Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.

Wysyła się na zamówienia
po nadesłaniu 2 zł. znaczkami.

Adres:
OLSZANSKI — LUBRANIEC.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Z PRASY.

„Wyszedl w druku Nr. 15 Rolnika Ekonomisty organu Związku Organizacyj Rolniczych R. P.

Nuiner zawiera w treści artykuły pp. Jerzego Gościckiego p. t. „na progu nowej kampanji zbożowej". p. Wł. Kwapiszewskiego omawiający znaczenie i rozwój eksportu bekonów, d-ra Stefana Goldmanna w sprawie elewatorów zbożowych, wreszcie w przeglądzie zagranicznym art. p. A. Bobr. p. t. „Znaczenie niemieckiego rynku jajczarskiego dla Polski". Dalszy ciąg numeru zawiera przegląd rynków, kronikę krajową i zagraniczną, przegląd wydawnictw nadesłanych oraz statystykę.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, Analizy krwi.

Przyjmuje w niedziele godz. 11 — 12.
Zduńska 27.
W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7
Piękna 16-b. 3—3

Obwieszczenie.

Ministerstwo Robót Publicznych zarządzeniem z dnia 29 stycznia 1929 r. wprowadziło zakaz ostrego kucia koni w okresach letnich.

Ponieważ zakaz ten nie przez wszystkich właścicieli koni jest przestrzegany, co nader ujemnie odbija się na stanie nawierzchni bruków, nieprodukcyjnie zwiększa ich koszty utrzymania, przeto Magistrat przestrzega właścicieli koni, że wykroczenia przeciwko temu zakazowi ścigane będą prawem, oraz że Władze Policyjne otrzymały zarządzenie ustanowienia ścisłego nadzoru nad stosowaniem się ludności do wymienionego zakazu.

Magistrat m. Łowicza.

Drukarnia K. Rybackiego w Łowiczu

Przyjmuje zamówienia na pieczątki kauczukowe, metalowe, monogramy złote i srebrne, żetony, tabliczki metalowe na drzwi, szyldziki emaljowane, numeratory metalowe i reparacja takowych, sztance stalowe do wybijania numerów i t. p. przedmioty wchodzące w zakres grawerstwa metalowego.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty.

Adam Pejcz Paczkowski ze wsi Zgoda gm. Bielawy, zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Płocku, wraz z dokumentami osobistemi Cechu Rymarskiego. 3—2.

Jan Jabłoński ze wsi Kocierzew Północny gm. Jeziorko pw. Łowicki zgubił 3 czerwca r. b. książkę na konia-klacz 6 letnią — maści gniadej. 3—1.

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski. Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.